

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Do Czytelników!

Przy końcu kwartału prosimy o
wczesne zapisywanie »Gazety Olsztyń-
skiej« na pocztach lub u listonoszów.

Wieczory teraz dłuższe a praca w
polu na ukończeniu, więc będzie i czasu
więcej do czytania. A gazet teraz
coraz więcej, i co jedna to niby lepsza
i więcej obiecuje, więc jest w czym
wybrać. Obowiązkiem każdego ka-
tolika Polaka jest wybrać sobie Ga-
zetę taką, która też jest prawdziwie
i szczerze **katolicką i polską**.
Dalej, jeżeli w swoich stronach taka
Gazeta szczerze **katolicka i polska**
wychodzi, to tę trzeba najpierw po-
pierać, czyli zapisywać. Nie odma-
wiamy nikogo od zapisywania innych
gazet w duchu katolickim i polskim
pisanych, owszem, kogo na to stać,
niech trzyma i więcej gazet, zwłaszcza,
że od 1-go października będą nowe, z
których wymieniamy »Gazetę Codzien-
ną« i »Gazetę Grudziądzką«.

Pismo rzetelnie katolickie i polskie
poznać po tym, że stara się ono o to,
ażebym wszyscy katolicy Polacy, jako
dzieci jednej wiary i jednego języka
w zgodzie, jedności i miłości z sobą
żyli i dla dobra Kościoła i swego
społeczeństwa pracowali. Gdy pismo
szczerze przeciw katolikom Polakom w
Prusach Zachodnich, w Poznańskim
lub gdzieindziej, gdy widzi same wady
w pismach polskich, a chwali niemie-
ckie, to wtenczas nie jest to pismo
polskie, choćby nawet złotymi literami
polskimi się drukowało. Jak ptaszka
poznać po pierzu, tak w takim piśmie
nawet pomiędzy literami czytać można,
czego ono chce. Spodziewamy się, że
to każdy rozumie, a zwłaszcza nasi
czytelnicy na Warmii.

Ze »Gazeta Olsztyńska« jest pi-
smem szczerze katolickim i polskim,
o tym poświadczają tak poważne orga-
nana katolickie jakim jest »Kuryer
Poznański«, dalej liczne duchowień-
stwo, jakie Gazetę czytuje, a od czasu
życzliwość i jedność swych zapatry-
wań z nami wyraża. Wprawdzie
pewne tutejsze pismo nazwało Gazetę
naszą pismem niekatolickim i **rewo-
lucyjnym**, ale właśnie przez to jak
najdobitniej wykazało swój charakter
niby polski i katolicki. Nawet rząd
pruski w taką denuncją owego pisma
nie uwierzył...

Komu więc sprawa i kierunek, ja-
ką prowadzi i przedstawia »Gazeta
Olsztyńska« leży na sercu, kto jest
katolikiem a czuje się przytem być

i Polakiem, ten niech »Gazetę Ol-
sztyńską« nie tylko czyta, ale i o jej
rozszerzenie się stara, a pomaga
przez to sprawie dobrej i uczciwej.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym
dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje
na wszystkich pocztach tylko 75 fen.
kwartalnie, z odnośzeniem w dom
przez listowego 1 markę. Numera na
okaz wysyłamy na żądanie.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W Dreźnie zaszedł okro-
pny dramat skutkiem obłąkania. W
napadzie szaleństwa krawiec Roth
wyrzucił oknem z czwartego piętra
troje dzieci na ulicę, poczem sam wy-
skoczył. Wszyscy ulegli natychmi-
astowej śmierci. Wypadek ten okropne
wywołał w całym mieście wrażenie.

— W Kolonii zasadzono ochrzczo-
nego żyda Spaniera za zanieczyszcze-
nie i znieważenie kościoła św. Jerzego
na 6 miesięcy i jeden tydzień wię-
zienia. Ow przechrzta żydowski w
plugawy sposób przed niedawnym
czasem zbezczeszczył wzmiankowany ko-
ściół.

— W Charlottenburgu pod Berli-
nem umarł sławny niemiecki uczony
Helmholtz. Był on jednym z naju-
cześniejszych Niemców. Cesarz Wilhelm
przesłał pozostałej wdowie telegram
kondolencyjny, w którym wyraził, że
cały świat naukowy, ojczyzna i król
żałują zgonu uczonego męża.

— »Germania« podaje kilka dowo-
dów na to, jak się to w Prusach ka-
tolickim urzędnikom powodzi. Zmar-
ły przywódca centrowy Malinkrodt,
gdy był referendaryuszem, zgłosił się
o posadę landrata w katolickim po-
wiecie. Naczelnny prezes jednak nie
przystał na to i rzekł, że w takim
katolickim powiecie nie może rząd
mieć katolickiego landrata. W Pru-
sach Wschodnich zgłosił się pewien
sędzia z prośbą, aby mu dali miejsce
w mieście, gdzie był kościół katoli-
cki. Wyższa władza odmówiła i po-
słała na to miejsce asesora żyda. Pe-
wien asesor starał się o posadę sę-
dziego w Nysie. Na to odpowiedział
mu przełożony: Przecie pan jest ka-

tolikiem. Z tych przypadków pokazuje
się, że katolicy niedoznają równou-
prawienia w państwie pruskim jak
się należy. W katolickich stronach
powinni być urzędnicy, sędziowie itp.
katolikami.

Galicja. Gdyby była Polska
i gdyby król polski na wystawę do
Lwowa przyjechał, Polacy tamtejsi nie
mogliby go wspanialej i serdeczniej
przywitać i ugościć, jak teraz cesarza
austriackiego, Franciszka, który wła-
śnie we Lwowie bawił. Wszyscy
Polacy cieszą się cesarzowi, wszyscy
go witają serdecznie i szczerze. Z ca-
łego kraju zjechała się szlachta, pa-
nowie i chłopci, aby się cesarzowi po-
kłonić. Miasto Lwów przystroiło się
jakby na wielkie święto; obywatele
utworzyli straż honorową, aby —
Boże broń — cesarzowi się co nie
stało. Wesole jest w całym mieście
na wystawie i w kraju. Dla czego
to? Nie dla czego innego, jak dla
tego, ponieważ cesarz Franciszek po-
zwala Polakom być i pozostać Pola-
kami, ponieważ wydał prawa, jako
mowa polska ma być na pierwszym
miejscu w szkołach, urzędach i w ży-
ciu kraju galicyjskiego; ponieważ
pozwala, aby Polacy swobodnie się
rozwijali jako naród polski. Dla tego
wszyscy Polacy, wielcy i mali, ko-
chają cesarza miłością nie wymuszona,
lecz szczerą i ze serca pochodzą-
cą. Cesarz jest we Lwowie jakoby oj-
ciec między dziećmi. Nikt się przed-
nim nie chowa, ale spieszy do niego
z radością. Nawet do cesarza mówią
tam po polsku, a cesarz słucha chę-
tnie, rozumie i serdecznie odpowiada-
jąc, dziękuje za miłość Polaków. W
jednej mowie powiedział tak: »Prze-
konałem się, że ponieważ szanuję
waszą narodowość i waszą przeszłość,
wy tem wierniej przy mnie stoicie«.
Jakież piękne świadectwo wydał cesarz
Polakom w tych słowach! Wystawę
lwowską pochwalił i życzył, aby Ga-
licya coraz więcej się podnosiła i bo-
gaciła. Byłoby dobrze, aby wszyscy
królowie sobie tak postępowali z na-

rodami, które mieszkają w ich królestwach. Wtedyby te narody tak ich kochały, jak Polacy w Galicyi cesarza Franciszka. Kto się z ludźmi sprawiedliwie i z miłością obchodzi, ten też u ludzi miłość sobie zjedna.

Polska (pod Moskałem). Nie dość, że kozacy w Krożach zamordowali tylu niewinnych ludzi, teraz jeszcze prokurator oskarżył 140 parafian w Krożach i 20 września będą ich w Wilnie sędzi. Liczba świadków wynosi kilkaset ludzi, a proces przeciągnie się kilka tygodni.

Francya. Straszne nieszczęście na kolei wydarzyło się w bliskości Paryża dnia 10 b. m. Niedaleko stacji Apilly zderzyła się maszyna ranżerująca z pociągiem błyskawicznym, pędzącym w kierunku Paryż-Kolonia, z powodu czego kilka wagonów zostało strzaskanych. Życie straciło 9 osób, rannych zostało 20, jedni mniej, drudzy więcej. Przełożony stacji Apilly spostrzegł niebezpieczeństwo i dawał sygnały konduktorom obu pociągów. Nie spostrzegli jednak tego, wtedy stanął na szynach i rozwinął chorągiew czerwoną. Było to zapóźno, gdyż pociąg błyskawiczny już nadpędził, pochwycił urzędnika i rozszarpał ciało jego w drobne kawałki. Zaraz potem nastąpiło zderzenie obu pociągów. Konduktor pociągu błyskawicznego został na miejscu zabity, drugi bardzo ciężko i niebezpiecznie ranny. Wagony

Dwa Anioły.

Dwaj Aniołowie równocześnie opuścili niebios. Obaj byli piękni; jaśniejące ich postacie okrywały długie białe szaty; każdy miał w ręku bieluchną kartę i rylce złoty. Jak woń lilii, unoszona wietrzykiem porannym, mknęli obaj niebios mieszkańcy po przestworze, a tysiące towarzysów witało ich w drodze radosnem wołaniem:

„Tam na ziemskim padole Wszehmoc Najwyższego dwie nieśmiertelne stworzyła dusze.“

Obaj Aniołowie znikli w atmosferze ziemi, otaczającej ich postacie tak, że się stali niewidzialnymi. Nad ziemią jeszcze wspólnie odbywali drogę, aż się nad małą zatrzymali wioską. Na jednym końcu wsi pyszny stał zamek, na drugim chatka uboga.

Tu rozstali się Aniołowie; jeden aby stanąć nad złocistą kołyską w przepysznej komnacie; drugi by stanąć w nędznej chacie przy ubogim posłaniu, na którym biedna konała matka.

„Jakżem szczęśliwy,“ wołał ten ostatni Anioł, że mi nad ubogim opiekę poruczono. Twej opiece oddano upragnione od dawna dziecko hrabio-

pociągu błyskawicznego wpadły na siebie i wzniosły się na 30 metrów wysokości. Ludzie w wagonach zaczęli lamentować, jęczeć i wołać o pomoc. Potrzaskane wagony i rozszarpane ciała ludzkie leżały na miejscu nieszczęścia. Lekarzy nie było zaraz na miejscu. Przełożony stacji został zabity i nie było nikogo, kto by do najbliższej stacji umiał zatelegrafować po pomoc. Zapanował wielki popłoch, zamieszanie i bezradność. Na szczęście jeden z podróżnych umiał telegrafować i zatelegrafował w kilkanaście minut potem po pomoc do stacji Channy, z kąd przybył jeden pociąg z lekarzami i robotnikami. W godzinę potem nadpędził drugi pociąg także z lekarzami, księżmi i inżynierami. Księża udzielali ostatnich Sakramentów św. konającym. Widok był przerażający. Niedługo potem przybył na miejsce nieszczęścia także minister robót publicznych.

— Hrabia Paryża, który rościł sobie prawo do korony francuskiej, umarł. Liczył on dopiero 26 lat życia. Jako 10-letni chłopiec, skazany na wygnanie, tułał się po szerokim świecie. Zwiedził Niemcy, Hiszpanię, Anglię i Amerykę. W amerykańskiej wojnie domowej, brał po stronie Stanów Północnych, jako członek jeneralnego sztabu naczelnego wodza północnej armii, czynny udział i odznaczał się odwagą i męstwem. Po 33 latach wygnania, wolno mu było znów oglądać starą ojczyznę. Ożeniony z ku-

skie, mnie nędzne i łzami powitane dziecko wyrobnika. Łatwiejsze więc mam zadanie, prędeż zaprowadzę mej opiece oddaną duszę do ojczyzny niebieskiej, chociaż droga jego żywota ciernista i cięższe brzemie życia.“

Drugi Anioł odrzekł smutno:

„Tak bracie, masz słuszny powód do radowania się, bo ten, nad którym ty czuwać będziesz, należy do tych, w których stanie Pan nasz przyjął na ziemi naturę ludzką.“

W chacie płacz rozlegał się rzewny. Matka na zawsze zamknęła oczy w chwili, gdy synek jęł po raz pierwszy ujrzał światło dzienne. Boleścią przejęty klęczał ojciec łzami zalany u łóża zmarłej małżonki, a głośny płacz dziesięciu drobnych jeszcze dzieciąt łączył się z kwileniem nowonarodzonego niemowlęcia.

W pałacu wielka była uroczystość. W ogrodach i dziedzińcach palono sztuczne ognie; wieńcami i girlandami pokryta była brama, przez którą za chwilę wyjechać miały pyszne karety by nowonarodzonego potomka i jedynego dziedzica klejnotu hrabioskiego zawieść do domu Bożego.

Hrabia wchodzi ostrożnie do pokoju, w którym spoczywa jego małżonka.

zynką swoją, wziął z nią ogromny majątek, którym mógł być, w razie danym, poprzeć swoje pretensje do francuskiego tronu. Po śmierci hrabiego Szambord prawa i pretensje przeszły na linię Orleańską, której hrabia Paryża jest przedstawicielem. Pretensje do korony przeszły teraz na syna jego, księcia Orleańskiego.

W Bukareszcie wszedł zeszedł niedzieli do jednego z tamtejszych kościołów katolickich podczas nabożeństwa jakiś nieznany człowiek i uklęknął w bliskości ołtarza. Udawał, że się modli, nagle powstał z miejsca, podbiegł pod ołtarz, zaczął lżyć księdza, odprawiającego mszę św. i w końcu dobył noża i chciał nim księdza przebić. Nieznajomego, który zdaje się być obłąkanym, ujęto i oddano w ręce policyi.

CHOLERA.

O cholery w Gryźlinach donoszą, że dotąd zachorowało tam na nią 20 osób, a 5 umarło. Szkołę zamieniono na lazaret, a wieś obstawiono żandarmami i wojskiem. We wsi panuje naturalnie wielkie zaniepokojenie. Dwie Siostry Katarzynki ztąd chciały się udać celem pielęgnowania chorych do Gryźlin, ale je uwiadomiono, że są tam już dwie dyakoniski (luterskie zakonnice) z Królewca. Gryźliny są wioską czyści katolicką, więc potrzebowały, aby tam katolickie zakonnice chorych dozorowały. Jest tam dalej ludność przeważnie polska a kilka z Sióstr

Przez lata całe był dla niej oziębłym — ale teraz zmieniła się postać rzeczy, teraz ona mu dała syna, dziedzica majątku i korony, i nie ma obawy, aby starożytny ród miał wygasnąć.

Do skomnego kościoła wiejskiego schodzą się obaj równocześnie — biedny, zapłakany wyrobnik z jedynastem swem dzieckiem na ręku i dumny hrabia z jedynym swym potomkiem, którego rodzicami chrzestnymi są baron i księżniczka.

Wyrobnik biedny nie wiedział nawet, jakie imię nadać dziecku; nie miał nikogo, któryby biednemu niemowlęciu chciał być chrzestnym ojcem.

Hrabia spojrział na biednego wyrobnika i poruszyło się w nim serce.

„Ja z żoną będziemy chrzestnymi tego dziecka,“ zawołał, „i będzie ono nosić imię naszego syna.“

I tak się stało. Sakrament Chrztu św. zmył z obydwóch zmazę pierworodną, a Aniołowie złotymi literami zapisali na białych kartach przyrzeczenie, które w imieniu niemowląt złożyli rodzice chrzestni. Dla obydwóch chłopców obrano za patrona Augustyna św.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Katarzynek mówi po polsku, więc i dla tego konieczne są one w Gryźlinach. Jedna z Sióstr Katarzynek pojechała też podobno tamdotąd.

Cholere przywlec miał flisak, nazwiskiem Maruński, który spławił drzewo pomiędzy Welawą a Królewcem. Przyjechał on dnia 21 sierpnia z Królewca już chory do domu, ale później wyzdrowiał, podczas gdy choroba przeniosła się na inne osoby jego otoczenia i dalej. Władze przestrzegają wszelkich środków ostrożności, aby cholera dalej się nie rozszerzała. Mieszkańcom Gryźlin zakazane jest pod karą 30 marek przybywanie na targ do Olsztyna.

Również zaniepokojenie panuje w najbliższym sąsiedztwie Gryźlin, to jest w mieście Olsztynku. W Wilkowie zaszedł także jeden wypadek cholery.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Za rozporządzeniem cesarza nosić będzie załogujący tu pułk dragonów nr. 10 na wyłogach znaki imienia swego szefa, króla saskiego. Będą to dwie litery A. R. połączone z sobą a oznaczające: Albertus Rex (Albert Król). Król saski podarował także oficerom tutejszego pułku dragonów dwa srebrne świeczniki, które w kasynie oficerskim ustawione zostaną.

— Na gorącym uczynku pochwycono zeszłego wtorku pewną złodziejkę. Chciała ona z woza porwać kawał materii. Ponieważ druga kobieta poznała także w noszonej przez złodziejkę sukni swą własność, więc zdaje się, że wiele kradzieży ma już na sumieniu i dla tego natychmiast ją aresztowano.

— Jutro odbędzie się zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« po południu o 5-tej. — W przyszłą niedzielę, dnia 23 września urządza Towarzystwo »Zgoda« teatr polski na sali p. Funka, o czym jest ogłoszenie na ostatniej stronie. Przypominamy o tym już dziś i zachęcamy do licznych przybycia. Przybywającym z okolicy furmankami donosimy, że u pana Funka jest obszerne pomieszczenie także dla wozów i koni i można tam wprost zajechać.

— W środę około północy wrócił załogujący tu 4-ty pułk piechoty z manewrów do swego garnizonu.

— Obrywanie chmielu w okolicy już się rozpoczęło. Zbiór będzie średni, o ile się dotąd okazuje. Za korzec chmielu płacą hodowcy obrywającym 50 do 60 fen.

* **Gietrzwałd.** Przypominamy, że jutro, w niedzielę jest posiedzenie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa. Zarząd.

* **Kalborn.** Nauczyciel S. uderzył przed niedawnym czasem jednego z uczniów w twarz. Wkrótce chłopiec ten zmarł i nauczycielowi wytoczono proces. Teraz sprawa ta umorzona została, ponieważ stwierdzono, że śmierć nastąpiła zupełnie z innych przyczyn.

* **Szczytno.** Przy nagłej rewizji kasy na tutejszym dworcu kolejowym wydało się, że urzędnik Sk. w ciągu 2 i pół roku sprzeniewierzył 1500 m. i sfalszował dokumenty. Aresztowano go też natychmiast.

* **Frombork.** W środę przybyła tu cesarzowa zwiedzić tum tutejszy, witana przy bramie przez najprzew. ks. Biskupa. Cesarzowa z zajęciem oglądała najznacześniejsze kosztowności i podziwiała wspaniałą budowę kościoła i piękne odnowienie wewnętrzne.

* **Malbork.** Szambelan królewski hr. Sierakowski otrzymał od cesarowej w podarunku piękny obraz olejny. Nadto otrzymał order orła czerwonego drugiej klasy. Hrabia S. posiada jak wiadomo bardzo drogocenny zbiór dzieł sztuki.

* **Sztum.** Ponieważ istnienie Towarzystwa Kółka śpiewu zagrożone jest, dla tego odbędzie się w niedzielę, 16-go b. m. o 5-tej godz. po połud. w lokalu p. Wojciechowskiego nadzwyczajne zebranie, na które się każdy członek powinien punktualnie i pewno stawić, o co bardzo prosi Zarząd.

* **Królewiec.** W czasie pobytu swego w Królewcu zwiedziła cesarzowa także dom chorych św. Elżbiety, gdzie ją powitał przemówieniem ks. dziekan Szadowski. Cesarzowa zwiedziła kaplicę zakładu, gdzie odśpiewały Siostry trzygłosową pieśń o Najsw. Maryi Pannie, dalej rozmawiała z chorymi łaskawie i darowała niektórym kwiaty z swych bukietów.

* **Wisłoujście** pod Gdańskiem. Tutejsza warownia, założona za czasów panowania Stefana Batorego, króla polskiego, zostanie zniesioną. Już dawniej została rozebrana wieża, która zdaleka sprawiała wrażenie, jakoby tu był kościół. Gdańszczanie z żalem spoglądają na twierdzę, która się zrosła z historią Gdańska. Dla nas Polaków była forteca w Wisłoujściu zabytkiem historycznym, a zarazem przypominała, że tu cierpiał za Polskę dr. Karol Marcinkowski i wielu innych zasłużonych mężów.

* **Poznań.** Księżę saski Jerzy, bawiąc tu od wtorku do czwartku z powodu manewrów wojskowych, przybył w czwartek rano o godz. 6 do kościoła pofranciszkańskiego, u którego bramy powitał go ks. prebendarz Spaeth i zaprowadził przed wielki ołtarz. Jego Królewska Mość księżę feldmarszałek przyjął Komunię św. i był obecny na mszy św., którą odprawił ks. wikary Klinka. Księżę, spadkobierca tronu saskiego, jest, jak wiadomo wzorowym katolikiem i kilka razy w tygodniu przystępuje do Stołu Pańskiego.

* **Od Mysłowic** (na Ślązku). Protestancka drukarnia tutejsza wydrukowała »Objawienie listu Jezusa Chrystusa w ziemi brytańskiej«, w którym między innymi piszą, że kto ten »list ucziwie będzie chował, takiemu wszystkie grzechy się odpuszczają, bez Sakramentu nie umrze i otrzyma żywot wieczny«. To jest cygaństwo, a przytem bluźnierstwo, bo listy podobne grzechów nie zgładzą, lecz spowiedź, żal za grzechy i pokuta, jak Kościół św. nakazuje. Żaden katolik nie powinien takich fałszowanych listów kupować, ani czytać, bo Kościół tego zakazuje. Innowiercy tylko sobie drwiny robią z katolickiej wiary, gdy takie listy drukują i widzą, jak je katolicy kupują. Ostrzegamy przed tym listem lud katolicki. Do powyższego ostrze-

żenia »Katolika« dodajemy, że pojawiają się nieraz mniemane listy Pana Jezusa i podobne piśmiidła w rękopisach z dodatkiem, aby kto taki list dostanie do ręki, przepisał go 9 razy. Ostrzegamy, że wszelkie podobne listy są bezczelnym kłamstwem.

* **Pani Karnot,** przyjmując arcybiskupa, który jej niegdyś udzielał pierwszej komunii — powiedziała mu: »W nieszczęściu podtrzymuje mnie głęboka wiara. W niej czerpałam otuchę. Wśród licznych przykrości, które nas ustawicznie spotykały, odkąd mąż mój został prezydentem Republiki, z chwilą gdyśmy przekroczyli progi pałacu Elizejskiego, nie upłynął ani jeden dzień bez listów z pogroźkami. To też żyłam w ciągłych niepokojach; ilekroć mąż wyjeżdżał na prowincję, drżałam o jego życie a gdy powracał szczęśliwie, rzucaliśmy się sobie w objęcia z taką radością, jak gdyby to były chwile kradzione u losu«.

* **Starzec** 150-letni. Dzienniki petersburskie donoszą, iż w miejscowości Wołczańsk, położonej w gubernii charkowskiej, zmarł niedawno wieśniak, który, według obliczeń tych, co go zdawna znali, liczył zapewne 150 lat. Jeszcze przed 10 laty pamięć mu dopisywała, przyznawał się też wówczas do 140 lat i wogóle trzymał się jako tako. Dopiero w ciągu ostatniego dziesiątka zdziecinał najzupełniej i stał się ciężarem dla swego otoczenia. Kaprysił i płakał bez powodu, jak małe bezradne dziecko i od czasu do czasu tylko dawał się namówić do przyjęcia pożywienia. Kazał się w łóżku często nosić i tylko pod przymusem opuszczał mieszkanie. Ostatecznie musiano doń przyciągnąć stałą piastunkę, która go często przemocą karmiła i poila, do snu układała, opowiadając mu bajeczki, wreszcie jak dziecko, wiodła za rękę na przechadzkę do poblizkiego lasku. Raz przez zapomnienie, pozostawiono go w krześle, w którym też całą noc przespał, zwinięty w kłębek. Największą dlań przyjemnością w ostatnich latach życia były zabawy z małymi dziećmi.

* **Wytrzymałość wielbłąda** na pragnienie. Dowódca wyprawy australijskiej, Lindsay, prowadząc w taborze swym 40 wielbłądów, miał sposobność przekonać się o ich wytrzymałości na pragnienie. Wyprawa musiała kiedyś przebywać 536 mil wśród okolicy pozbawionej zupełnie wody; trwało to dni 35. Drugiego dnia wielbłądy otrzymały po 3 galony wody, ósmego po 2 i pół gal., wreszcie 25 dnia po 2 i pół gal., a więc przez dni 17 nie dostały ani jednej kropli wody, zaś jako pożywienie otrzymywały tylko suchą trawę. Gdy ekspedycja dotarła do miejscowości obfitującej w wodę, nagrodziły też to sobie obficie, pijąc od razu po 20 galonów. Podczas innego pochodu, przez dni 24 nie dostały ani kropli wody, pomimo to były zupełnie silne i rzeźwe.

Zapisujcie Gazetę!

Szanowni Panowie i wy Przyjaciele,
Zapiszcie Gazetę, gdy was jest tak wiele,
Z niej się dowiecie też mnóstwo nowości:

O anarchistach i ich dzikiej złości,
Co robi Ojciec święty, ta Głowa Kościoła,
Co do jedności Wiary wszystkie ludy woła;
Jakie tam podatki znów kują w Berlinie,
Gdzie i jaki człowiek przez nieszczęście zginie:
Wszystko opisane jest w naszej Gazecie,
Co ważnego zajdzie w całym Bożym świecie.
Choć jesteś prostakiem, będziesz mądrej głowy,
Będą cię lubili zawsze białogłowy
Gdy im co przeczytasz, a one z radością
Gazetę zapiszą, cieszą się nowością.
A nawet posłuchaj, co Pismo powiada:
Ze człowiek uczony z książyty zasiada.

Wybaczenie za wiersze, ułożenie moje,
Bo je ukleilem, gdy w warsztacie stoje,
Ufny, że niejedną Gazetkę przysporzę
Gdy ją zapiszecie, co daj Panie Boże!

Ignacy Dedek
z Klucznika.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 27 września rano o 9-tej w Gipsowie w oberży p. Konegen z obwodów Kronowo, Wipsowo i Kekity rozmaite drzewo do budowy, na pożytki i na opał

Od Redakcyi.

— **Do Wylimsa.** List i zachęta do zapisywania Gazety bardzo dobre,

ale jest taki porządek w redakcyach, że listów bez podpisu się nie drukuje. Prosimy więc o nazwisko, a list ogłosimy. Redakcyja żąda nazwiska korespondenta nie wyda, ale zawsze wiedzieć musi, od kogo list pochodzi.

— Korespondentowi od Wartemborka. Nie chcemy wilka z lasu wywoływać — więc tymczasem o tem nie piszemy. Przy okazji, a może ona zdarzyć się niedługo, użyjemy i to. Dziękujemy za życzliwość i mile pozdrawiamy.

Targ na bydło.

Berlin, 8 września 1894.

Bydła rogatego spędzono 3261 sztuk. Targ uprzątnięto. Płacono za I kl. 67—68 mr., za II kl. 58 aż 64 mr., za III kl. 50 aż 55 mr., za IV kl. 44—48 mr. za 100 funtów wagi mięsa.

Świń spędzono 8496 sztuk, między temi 80 lekkich węgierskich 49 mr., 821 bakońców, 43—44 mr., za 100 funtów z 45—50 funtów tary na sztuce. Targu nie uprzątnięto, bo spęd był nader wielki. Płacono za I kl. 56 mr., za II kl. 54—55 mr., za III kl. 51—53 mr. za 100 funtów z 20 procent tary.

Cieląt spędzono 935 sztuk. Płacono za I kl. 66—70 fen., za II kl. 61—65 fen., za III kl. 55—60 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 12692 sztuk. Targu nie uprzątnięto. Płacono za I kl. 53—60 fen., lepsze jagnięta do 62 fen., za II kl. 46—50 fen. za funt wagi mięsa.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 11 września 1894.

Pszonica za 100 kilogramów	12,81—13,28 m.
Żyto	9,74—10,87 m.
Jęczmień	9,11— 9,73 m.
Owies	10,24—11,02 m.
Siano	4,83— 6,30 m.
Słoma (prost.)	3,36— 4,41 m.
Groch (biały)	11,29—13,02 m.
Kartofle	5,64— 7,03 m.
Mąka rżana nr. I. za 1 kg.	0,17— 0,23 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 8 września 1894.

Pszonica za 85 funtów	5,40—5,50 m.
Żyto	3,80—4,00 m.
Jęczmień „ 70 „	2,80—3,00 m.
Owies „ 50 „	2,30—2,50 m.
Groch biały za korzec	5,00—5,50 m.
Kartofle „ „	1,50 m.
Masło funt	0,70—0,80 m.
Jaja za 60	2,00 m.
Siano za 100 funtów	2,75—3,50 m.
Słoma „ 100 „	1,50—1,70 m.
Wołowina za 1 funt	0,40 m.
Wieprzowina 1 „	0,50—0,60 m.



Teatr polski w Olsztynie.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“ urządza w niedzielę, dnia 23-go września wieczorem o 7-mej na sali pana Funka

przedstawienie amatorskie.

Odegranem będzie:

I.

Żyd w beczce.

II.

Łobzowanie.

Ceny miejsc: Krzesła pierwszego rzędu po 75 fen., dalsze po 50 fen., Galerya 25 fen.

O liczny udział uprasza

Zarząd.



Gazeta Codzienna,

pismo polityczne z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem religijnym p. t. »Familia Chrześcijańska«, redagowanym przez doktora św. teologii, kapłana dyecezyi chełmińskiej, zacznie z dniem 1-go października rb. wychodzić w Toruniu codziennie z wyjątkiem poniedz. i dni poświęconych. »Gazeta Codzienna« będzie pismem szczerze katolickim i polskim, niezależnym od wszelkich partyi.

Prenumerata wynosi na pocztach kwartalnie tylko

1 markę 50 fen.

Numery okazowe rozsela się na żądanie gratis i franko. Toruń (Thorn W./Pr.) we wrześniu 1894 r.

Za redakcyę:

Jan Brejski.

Za wydawnictwo:

J. Buszczyński.

Polecam się do **farbowania wełny** po każdej cenie, tylko w prawdziwych kolorach, już od **30 fen.** za funt począwszy. Oprócz tego polecam mój skład **bawełny** i materyi na **suknie** i **fartuchy.**

J. Silberbach,

Warszawska ulica 11.

Z powodu przeprowadzki,

aby mój wielki zapas towarów uprzątnać, sprzedaję cygara, wina, rum, koniak, arak itd. po niższych cenach.

Wszelkie inne towary jak najtaniej.

A. Black.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteriją, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Polecam moje znane z dobroci

żyto

do siewu,
centnar po 6 marek.

Konegen,
oberżysta w Gipsowie.
(Wieps).



Zgubiono

w drodze z pod Szyli Mły-na do Gietrzwałdu lub w powrocie w portmonetce 300 marek, a w tem było: stumarkówka papierowa, 10 sztuk złotych dwudziestomarkówek i nadto kilka marek w srebrnej monecie. Łaskawy znalazca niech odda księdzu proboszczowi w Szombroku, a odbierze 20 marek nagrody.

Oweze skóry

przyjmuje do wyprawy
J. Binger,
Górne przedmieście 15.

Ucznia

w naukę **krawiectwa** przyjmie

J. Laskowski
w Gietrzwałdzie.

Najlepszą **skórę na rzenie do maszyny**

poleca jak najtaniej
H. Daniel,
Prosta ulica 3.

PORTOMONETKE

z kilkunastu trojakami znalaziono w niedzielę na rynku. Kto zgubił niech się zgłosi do Ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.